

Emanuel Kulczycki

CZY DEPRECJONUJĄCA ROLĘ JĘZYKA FILOZOFIA KARTEZJUSZA MOŻE ZACHĘCAĆ DO TWORZENIA JĘZYKÓW UNIWERSALNYCH?

Problem refleksji, a może raczej należałoby rzec, braku refleksji nad językiem w filozofii Kartezjusza został niejednokrotnie poruszony. Mimo tego chciałbym zaproponować odczytanie poglądów filozofa zawartych w tekście traktującym o języku uniwersalnym¹ (tekst ten bywa uznawany za pierwszy o treści filozoficznej w dorobku Descartesa)² w kontekście późniejszych pism i zawartych w nich poglądów na temat języka i jego związku z rzeczywistością. Temat ten został przeze mnie podjęty również dlatego, iż myśl francuskiego filozofa bardzo rzadko zestawia się z zagadnieniem języków uniwersalnych.

W tytule artykułu jednoznacznie oceniłem wkład Descartesa w rozwój filozoficznych rozważań nad językiem. Niemniej jednak ów tytuł-pytanie, tj. czy deprecjonująca rola języka filozofia Kartezjusza może zachęcać do tworzenia języków uniwersalnych, jest interesujące m. in. dlatego, iż po części sam Kartezjusz na nie odpowiada. Celem niniejszego referatu jest próba odpowiedzi, po pierwsze, z punktu widzenia Kartezjusza, po drugie, z punktu widzenia jego interpretatorów.

Badany tekst to list Kartezjusza z 20-go listopada 1629 roku skierowany do bliskiego przyjaciela o. Marina Mersenne'a. Jest to okres, kiedy Descartes nie przedstawił jeszcze swojego systemu filozoficznego – nie ukazały się jeszcze chociażby takie dzieła jak *Rozprawa o metodzie* czy *Medytacje*. Należy jednak pamiętać, że na lata 1626-28 (tj. dwa, trzy lata wcześniej od momentu napisania

¹ Tłumaczenie listu na język polski autorstwa Barbary Głowackiej znajduje się w aneksie umieszczonym w: G. de Cordemoy: *Rozprawa fizykalna o mowie* (1993). Jerzy Kopania we wstępie do tegoż aneksu pisze, iż zawiera on wyłącznie teksty nie tłumaczone dotąd na język polski. Jednakże ów list do Mersenne'a (w tłumaczeniu Ewy Wende) można odnaleźć w wydanej na rynku polskim cztery lata wcześniej monografii *Kartezjusz* autorstwa Ferdynanda Alquié. Zob. F. Alquié: *Kartezjusz*, tłum. S. Cichowicz, Warszawa 1989, s. 179-182.

² Zob. J. Kopania: *Descartes i Kant o użyteczności poznawczej języka naturalnego*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1996, s. 13.

owego listu) datuje się powstanie *Reguł kierowania umysłem*, które zostały ogłoszone drukiem dopiero po śmierci filozofa. Przywołałem datę powstania tego dzieła, gdyż w nim zostaje zarysowana idea nauki uniwersalnej oraz poglądy na język, zanim Kartezjusz sformułował w późniejszych tekstach metodę swej nauki.

Aby odpowiedzialnie udzielić odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule artykułu należy najpierw, chociażby skrótowo, nakreślić kartezjańską teorię poznania, a dokładniej teorię idei. Dopiero na tym tle będzie mógł zostać ukazany stosunek filozofa do roli i zasadności stworzenia języka uniwersalnego. Potrzebne będzie również dookreślenie samego terminu „język uniwersalny”, którym będę się posługiwał.

Kartezjusz przejął wywodzący się od Arystotelesa model wyróżniający trzy różne obszary pozostające w określonych relacjach względem siebie. Te trzy obszary to świat rzeczywisty, odwzorowujący go system idei oraz język. Jednakże to, w jaki sposób w filozofii kartezjańskiej relacje między owymi obszarami zostały ustawione, decyduje właśnie o pomniejszeniu wartości języka w procesie poznania.

W swoich rozważaniach francuski filozof doszedł do przekonania, że umysł jest całkowicie samowystarczalny. Myślenie, będąc procesem immanentnym, również jest samowystarczalne. Stawiając umysł w takim świetle, Descartes postawił przed sobą ważki problem. Skoro myślenie jest procesem wewnątrzumysłowym, samowystarczalnym, to w jaki sposób odnosi się do rzeczywistości zewnętrznej, tzn. w jaki sposób można poznać świat?

Kartezjański umysł jest przyczyną idei zawartych w sobie, a świat jest poznawany jedynie poprzez nie. W umyśle znajdują się trzy rodzaje idei: wrodzone, nabyte oraz skonstruowane. Descartes nie twierdził, że idee wrodzone stale są obecne w umyśle, lecz „wrodzona jest tylko dyspozycja do pewnych przedstawień, tylko zdolność wytwarzania ich przez umysł”³. Zatem dotarcie do rzeczywistości pozazmysłowej musi być wynikiem badania przez umysł idei w nim zawartych. Inaczej mówiąc, umysł musi sam w sobie odnaleźć to, co znajduje się poza nim.

Jeżeli poznanie dokonuje się poprzez idee, to w jakiej relacji język pozostaje do rzeczywistości zewnątrzumysłowej? Descartes nie mógł pominąć tego, że myślenie będąc „operacją” na ideach, dokonuje się poprzez język. Jednakże język jest wtórny wobec myślenia oraz podwójnie wtórny wobec rzeczywistości zewnętrznej. Albowiem język odnosi się do systemu idei, a te odnoszą się do rzeczy. Dla Kartezjusza język „posiada istnienie wtórne i zależne od rzeczywistości wewnątrzumysłowej; jest w jakiejś mierze narzędziem poznania, ale tylko dzięki temu, że pozostaje w naturalnej relacji do świata idei, a poprzez nie do świata ich przedmiotów”⁴.

W taki sposób Kartezjusz widział rolę języka w swojej dojrzałej już filozofii, która, jego zdaniem, miała doprowadzić do prawdziwego poznania i zbudowania

³ W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii. Tom 2*, PWN, Warszawa 2005, s. 59.

⁴ J. Kopania: op. cit., s. 28.

gmachu wiedzy pewnej.

W kontekście „teorii idei” możemy zadać pytanie, w jaki sposób umieścić w tej konstrukcji język uniwersalny? Należy pamiętać, że wiek siedemnasty jest nazywany wiekiem języków uniwersalnych; w tym okresie powstało najwięcej takich projektów. Jednakże to właśnie Kartezjusz jako jeden z pierwszych zabiera głos w toczącej się dyskusji na temat zasadności i sposobu konstruowania takich języków. Dopiero kilkadziesiąt lat później pojawiają się najśłynniejsze projekty, np. Johna Wilkinsa, Georga Dalgarno czy G. W. Leibniza. Język uniwersalny rozumiany był w tym czasie jako język sztuczny - skonstruowany przez człowieka mający służyć komunikacji oraz prawdziwemu poznaniu - a nie jak miało to miejsce wcześniej jako język zrekonstruowany, wywodzący się z języka rajskiego. Można przypuszczać, że właśnie taką rolę językowi uniwersalnemu chciał powierzyć Kartezjusz.

Przejdźmy jednak do listu z roku 1629. Marin Mersenne natrafił na projekt języka uniwersalnego nieznanego autora⁵. Projekt składał się z sześciu postulatów, których spełnienie miało doprowadzić do ulepszenia języka, a przez to stworzenia języka uniwersalnego. Mersenne przesłał propozycję Kartezjuszowi, aby ten mógł ocenić całe przedsięwzięcie. List datowany na 20 listopada 1629 roku jest właśnie odpowiedzią, w której Descartes podzielił się z przyjacielem uwagami na temat przedstawionego projektu. Sam projekt nie zachował się; znany jest właśnie tylko z listu Kartezjusza.

Filozof jedne postulaty omawia dość rozległe, przeprowadzając ostrą krytykę, innym natomiast poświęca jedynie kilka słów. Kartezjusz podaje warunki możliwości utworzenia takiego języka, a w późniejszych pismach przytacza nawet listę pojęć pierwotnych, na których miałyby się oprzeć projektowany język. Recepcja listu Descartesa przebiega zasadniczo w trzech kierunkach. Tekst można potraktować jako wychwalenie projektu (jak czyni to Marian Jurkowski⁶) czy też jako konstruktywną krytykę, która podaje drogę, z której nie powinno się zbaczać przy tworzeniu języka uniwersalnego. Takie stanowisko przyjmuje np. Jerzy Kopania⁷. Odmienne zdanie odnośnie do listu ma Umberto Eco, który uważa rozważania Francuza za niezbyt odkrywcze. Jego zdaniem Kartezjusz powtarza jedynie obiegowe opinie⁸.

⁵ Jerzy Kopania pisze, iż autorem postulatów jest nieznan, natomiast sama ulotka z projektem pojawiła się w 1629 roku. Marian Jurkowski pisze, że w roku 1617 Herman Hugo (mnich francuski) napisał utwór *De prima scribendi origine et uniuersa rei literariae antiquitate* i właśnie ten tekst jest owymi sześcioma postulatami przesłanymi Kartezjuszowi.

Halina Świączkowska oraz Renata Jeromołowicz uważają, iż autorem projektu był „niejaki Hardy”, o którym wspomina Descartes na początku listu. Natomiast Umberto Eco twierdzi, iż Marin Mersenne przesłał Kartezjuszowi projekt niejakiego adwokata des Valéesa. Co więcej, zdaniem Eco, kardynał Richelieu zaproponował druk owego projektu, jednakże nie zgodził się na warunki zaproponowane przez des Valéesa.

⁶ Zob. M. Jurkowski: *Od Wieży Babel do języka kosmitów*, KAW, Białystok 1986, s. 22-23.

⁷ Zob. René Descartes: *List do Mersenne'a z 20 listopada 1629*, w: *Aneks. Descartes o języku*, w: G. de Cordemoy: *Rozprawa fizykalna o mowie*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1993

⁸ U. Eco: *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. Wojciech Soliński, Gdańsk-Warszawa 2002, s. 230.

Descartes rozpoczął list takimi słowami:

Propozycja nowego języka ciekawszą zdała mi się na początku, niż gdy się jej przyjrzałem z bliska; albowiem dwóch tylko rzeczy trzeba się nauczyć we wszystkich językach, mianowicie znaczenia słów i gramatyki⁹.

Uwagi Descartesa jednoznacznie wskazują, że nie był zachwycony projektem. Sądził, iż nie jest on jasno i klarownie przedstawiony. Nie był nawet pewien czy dobrze zrozumiał propozycję autora. Przeprowadził jednak krytykę projektu, wyjaśniając, dlaczego jego ocena jest negatywna oraz podając warunki, które winien spełniać taki język.

Odnosząc się do postulatów, nie przytaczał ich po kolei, ale starał się połączyć je ze sobą. Zaczął od postulatu pierwszego i czwartego, które dotyczyły sposobu, w jaki można byłoby opanować projektowany język. Autor postulatu życzyłby sobie, ażeby język ten był na tyle prosty, by za jego pomocą można było nauczyć się konstruować zdania (przy zastosowaniu słownika oraz kilku zasad) w zaledwie sześć godzin. Kartezjusz uważał, iż „gdyby udało się coś takiego wynaleźć, wówczas język ten rozpowszechniłby się szybko w świecie; znalazłoby się bowiem wielu, którzy chętnie poświęciliby pięć czy sześć dni, aby być rozumianymi przez wszystkich ludzi”¹⁰. Wątpił jednak czy autorowi projektu udało się znaleźć takie zasady, za pomocą których można stworzyć język tak łatwy do opanowania.

Czwarty postulat odnosił się do znaczenia słów, a autor, zdaniem Kartezjusza, „nie obiecuje tu niczego szczególnego”¹¹. Jego propozycja była następująca: dokonywać przekładów z tego języka posługując się słownikiem (*linguam illam interpretari ex dictionario*). Kartezjusz uważał, iż nie jest to żadne novum, gdyż każdy człowiek obeznany z wieloma językami jest w stanie przetłumaczyć zdanie z kolejnego języka, posługując się słownikiem. To, co sprawia największą trudność to gramatyka. Człowiek, który zna wiele języków, jest w stanie wydobyć chociażby fragmentaryczny sens z tekstu w nowym języku (posługując się słownikiem), gdyż jest obeznany w strukturze gramatycznej języków.

Następnie Descartes połączył ze sobą postulat drugi i szósty. W drugim postulacie autor projektu pisał: znając ten język, wszystkie pozostałe znać jako jego dialekty (*cognita haec lingua caeteras omnes, ut eius dialectos, cognoscere*). Kartezjusz uważał, iż chodziło o utworzenie takiego języka, który nie posiadałby żadnych nieregularności. Dzięki temu języki naturalne mogłyby być traktowane jako dialekty projektowanego języka. Nieregularności naszych języków powstały, zdaniem Kartezjusza, w trakcie posługiwania się językiem. Zatem jeśli oczyścilibyśmy języki naturalne z tej niedoskonałości, moglibyśmy stworzyć język uniwersalny. Jednakże samo stworzenie takiego języka nie mówi jeszcze o tym, jak osoba znająca ów język byłaby w stanie zrozumieć dialekt danego języka.

⁹ R. Descartes: *List do Mersenne'a...*, op. cit., s. 83.

¹⁰ Ibidem, s. 85.

¹¹ Ibidem, s. 83.

Kartezjusz widział takie rozwiązanie: należałoby ułożyć słownik podstawowych słów projektowanego języka, podając dla tego podstawowego słowa odpowiedniki z poszczególnych języków naturalnych.

Nie zastanawiał się nad problemem przekładalności słów jednego języka na drugi. Można założyć, że Kartezjusz w tym liście *implicite* zakładał swoje stanowisko związane z językiem, który odnosi się do idei, a nie rzeczywistości.

Szósty postulat, zdaniem Descartesesa, można łatwo zrozumieć na tle postulatu drugiego. Podstawowe pojęcia słownika (deklarowanego w postulacie drugim) można zastąpić symbolami. Wówczas sugestia szósta: wymyślić pismo (*scripturam invenire*) może przynieść pewną korzyść. Kartezjusz sądził nawet, iż jest to jedyny pożytek z tego projektu, który zdołał dostrzec. Pisał:

Jeżeli bowiem wprowadzi się do słownika jeden znak cyfrowy, odnoszący się do *aimer*, *amare*, *philein* i wszystkich synonimów; wówczas książka napisana przy użyciu takich znaków będzie mogła być przetłumaczona przez wszystkich, którzy dysponują tym słownikiem¹².

Widząc korzyść, Kartezjusz zauważył również bezużyteczność tak zaprojektowanego pisma. Z ironią zaproponował autorowi projektu, aby wydrukował wielki słownik dla wszystkich języków, w których chciałby być zrozumiany. W tym słowniku powinien do wszystkich słów i synonimów zastosować właśnie znaki wspólne. Dzięki temu, osoba znająca gramatykę tego języka, mogłaby tłumaczyć na swój język to, co zostało zapisane, wyszukując po kolei wszystkie znaki. Lecz, jak pisał Kartezjusz, byłoby to dobre jedynie przy czytaniu ksiąg tajemnych.

Jeśli chodzi o inne, to trzeba by nie mieć nic do roboty, aby trudzić się wyszukiwaniem wszystkich słów w słowniku, i dlatego też nie widzę w tym wszystkim wielkiego pożytku¹³.

Postulat piąty zostaje pominięty przez Kartezjusza, gdyż wydaje mu się, iż jest to jedynie zachwalanie własnego pomysłu. Uważa, że skoro autor „pofilozofował” sobie na temat gramatyk wszystkich języków, to powinien być doskonałym nauczycielem owych języków.

Również postulat trzeci zostaje pominięty, gdyż stanowi dla Kartezjusza całkowite arcanum. Descartes tak pisał o tej sugestii:

Autor twierdzi bowiem, że objaśni myśli starożytnych za pomocą słów, których oni sami używali, jeśli każde słowo uzna za prawdziwą definicję rzeczy. Otóż twierdzić tak to tyle samo, co mówić, że objaśni się myśli starożytnych biorąc ich słowa w znaczeniu, w jakim oni sami nigdy ich nie używali, co działa odstręczająco. Być

¹² Ibidem, s. 84.

¹³ Ibidem, s. 85.

może jednak on rozumie to inaczej¹⁴.

Kartezjusz powątpiewał w możliwości wykorzystania takiego języka w piśmie. W takim kształcie jest po prostu nieekonomiczny. Jeżeli miałby być to język quasi-naturalny, to musiałby być podobny do języków, którymi posługujemy się na co dzień. Jeszcze bardziej krytycznie odnosił się do tego projektu jako projektu języka mówionego. Pisał o dwóch głównych wadach, które dostrzegą.

Po pierwsze, zreformowanie gramatyki, tak aby można było ją opanować w kilka godzin, byłoby pożytecznym pomysłem, gdyby wszyscy chcieli ów język stosować. Wspólna gramatyka oraz słownictwo musiałaby zaprzeczyć naturalnym procesom, które dokonały się w języku. Ponieważ wszelkie zróżnicowanie, które dokonało się w języku wynika właśnie, zdaniem Kartezjusza, z używania tego języka. Taka sztuczna uniwersalna gramatyka byłaby uniwersalna tylko dla jednego narodu, gdyż, jak pisał, „codzienna praktyka posługiwania się językiem poprawia go i wygładza lepiej, niż mógłby to uczynić człowiek świadomie dążący do wprowadzenia ulepszeń fonetycznych”¹⁵.

Drugim mankamentem jest trudność w opanowaniu słownictwa tego języka. Słownik byłby podobnej wielkości jak zasób słów ojczystego języka. Uczenie się pojedynczych słówek w izolacji byłoby nie tylko nużące, ale także nieefektywne. Zdaniem Descartesa „łatwiej byłoby sprawić, aby wszyscy ludzie nauczyli się łaciny lub innego języka już istniejącego zamiast takiego, w którym nie napisano żadnych książek, by przy ich pomocy ćwiczyć się [w czytaniu], i którego nie zna nikt, z kim można by ćwiczyć się w mówieniu”¹⁶.

Kartezjusz miał wątpliwości czy tak skonstruowany język będzie użyteczny oraz czy opanowanie jego nie będzie wymagało zbyt wielkiego wysiłku. Jednakże widział możliwość skonstruowania takiego języka. W pozytywnej części swojej krytyki podał warunki utworzenia doskonałego języka.

Podstawową przesłanką istnienia takiego języka jest istnienie prawdziwej filozofii. Najpierw musimy posiadać doskonałą filozofię, aby wyprowadzić z niej uniwersalny język. Prawdziwa filozofia potrzebna jest aby wyliczyć i uporządkować wszystkie myśli ludzkie. Uważał, że w momencie wyjaśnienia zawartych w ludzkim umyśle prostych idei, można utworzyć język uniwersalny. Zdaniem Kartezjusza, całe ludzkie myślenie składa się właśnie z operacji na prostych ideach. Zatem cały proces myślenia można rozłożyć na elementarne składniki. Konstrukcja uniwersalnego języka polegałaby na: odkryciu idei prostych, uporządkowaniu ich w naturalny szereg, przypisaniu im słów podstawowych tworzonego języka.

Descartes uważał, iż nie posiadamy doskonałego języka nie dlatego, że nie potrafimy go stworzyć, a dlatego, że nie posiadamy prawdziwej filozofii, dzięki której moglibyśmy wyodrębnić podstawowe idee.

Podstawowym błędem autora postulatów było to, iż starał się wyeliminować

¹⁴ Ibidem, s. 84.

¹⁵ J. Kopania: op. cit., s. 16.

¹⁶ R. Descartes: *List do Mersenne'a...*, op. cit., s. 85.

wszystkie elementy z języka, które jego zdaniem nie są potrzebne do jego funkcjonowania. Wielość elementów języka nie jest przeszkodą w jego opanowaniu. Jest nią brak reguł, dzięki którym moglibyśmy przyswoić język w bardzo krótkim czasie. Potrzebne są do tego przejrzyste zasady. Descartes pisał:

Tak jak w jeden dzień można nauczyć się nazywać wszystkie liczby aż do nieskończoności i pisać je w obcym dla siebie języku – a przecież mamy tu do czynienia z nieskończoną wielką ilością słów – tak też można by to samo uczynić z wszelkimi innymi słowami niezbędnymi do wyrażania wszystkiego tego, co napływa do ludzkiego umysłu¹⁷.

W stwierdzeniu tym zawarte jest pragnienie odkrycia zasady analogicznej do zasady konstruowania ciągu liczb. Jednakże, zdaniem Kartezjusza, w pomysłu, który otrzymał od Mersenne'a nie jest nawet wspomniana chęć odkrycia takiej zasady. Dostrzeżenie potrzeby istnienia takiej reguły zakłada zrozumienie tego, iż „zasada konstruowania języka uniwersalnego jest zarazem zasadą leżącą u podstaw systemu filozoficznego adekwatnie opisującego rzeczywistość wewnątrzumysłową człowieka”¹⁸.

Kartezjusz nie powrócił już nigdy do kwestii języka uniwersalnego, był przekonany o teoretycznej możliwości skonstruowania go, uważał jednakże, że w praktyce nie sprawdziliby się.

Otóż sądzę, że taki język jest możliwy i że można odkryć wiedzę, od której jest on uzależniony; dzięki niej wieśniacy mogliby lepiej osądzać prawdziwość rzeczy, niż do tej pory czynią to filozofowie. Nie spodziewajmy się jednak ujrzeć kiedykolwiek taki język w użyciu; zakładałoby to tak wiele zmian w ustalonym porządku rzeczy, że świat cały musiałby stać się ziemskim rajem, a tego można się spodziewać tylko w powieściach¹⁹.

Zagadnienia językowe pojawiają się jeszcze później w pismach Descartesa, jednakże zawsze wyznaczone są przez rozumienie struktury umysłu. Problem języka nie był nigdy głównym wątkiem rozważań Kartezjusza. Oprócz kilku listów oraz piątej części *Rozprawy o metodzie* i *Odpowiedzi na zarzuty trzecie* nie poruszył tej kwestii.

Descartes, stawiając język w takiej relacji ze światem, nie widział w języku uniwersalnym narzędzia poznania. Taki język byłby wtórny wobec myślenia, które jest dla Kartezjusza doskonałym środkiem zgłębiania rzeczywistości. Nie odmawiał jednak językowi pewnej użyteczności poznawczej. Przejawiał jednak nieufność, gdyż w języku popełniamy błędy. Dzieje się tak dlatego, ponieważ pojęcia „nasze wiążemy ze słowami nie odpowiadającymi dokładnie rzeczom”²⁰.

Mimo iż we wczesnych latach zastawiał się nad możliwością utworzenia języka uniwersalnego i widział w nim pewne rozwiązania problemów poznawczych,

¹⁷ Ibidem, s. 85.

¹⁸ J. Kopania: op. cit., s. 17.

¹⁹ R. Descartes: *List do Mersenne'a...*, op. cit., s. 86.

²⁰ R. Descartes: *Zasady filozofii*, tłum. I. Dąbska, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001, s. 53. Zdaniem Kartezjusza jest to czwarta przyczyna wszystkich błędów – mowa jest o tym w art. 74. części I.

należy jednak stwierdzić, iż zgodnie ze swoją późniejszą wykładnią, Kartezjusz nie chciał marnować czasu na stworzenie sztucznego języka. Uważał, że całą pracę należy włożyć w stworzenie doskonałej metody, która pozwoli odkryć prawdziwą filozofię. Kwestia języka jest na pewno drugorzędna.

Jednakże poglądy Kartezjusza mogły zachęcić do prób utworzenia doskonałego języka. Jeśli system idei będący strukturą myślenia, jest wrodzony oraz identyczny dla każdego człowieka, a język naturalny odnosi się do niego, można próbować utworzyć taki język, który będzie odnosił się bezpośrednio do idei prostych, a zatem będzie doskonały. Kartezjusz w liście do Mersenne'a z 20 listopada 1629 r. wspomina jednak, że taki język nie byłby zbyt wygodny w użyciu, jak również nie jest przesądzone, czy ludzie chcieliby go używać. System idei jest zgodny z rzeczywistością, zatem jeśli udałoby się stworzyć język adekwatny względem tego systemu, musiałby być również adekwatny względem rzeczywistości. W filozofii Kartezjusza umysł odnosi się do rzeczy poprzez ideę a nie poprzez słowo, zatem prawdziwe poznanie nie zależy od idealnego języka, a od idealnej metody. Głos Descartesa był na tyle ważny, że nawiązywało do niego wielu późniejszych konstruktorów języków.

Gottfried Wilhelm Leibniz tworząc projekty uniwersalnych języków sformalizowanych, odnosił się do rozważań Kartezjusza wyłożonych w liście do Mersenne'a. Całe rozważania skomentował następująco:

Choć język ten zależy od prawdziwej filozofii, nie zależy wcale od jej doskonałości. Można go bowiem ustanowić nawet, jeśli filozofia nie jest jeszcze doskonała, podobnie jak niedoskonała jest nasza wiedza. Tymczasem byłby on nadzwyczaj pomocny w przechowywaniu tego, co wiemy, przeglądaniu naszych niedostatków, odkrywaniu sposobów ich osiągnięcia, a przede wszystkim w rozstrzygnięciu wątpliwości gdy w grę wchodzi poprawność łańcucha rozumowań²¹.

Sformułowania głoszące wrodzoność wiedzy oraz wrodzoność niektórych idei zapewne mogą być przyczynkiem do konstruowania języków uniwersalnych. Należy pamiętać, że rozważania lingwistyczne Kartezjusza nie wywarły wielkiego wpływu na rozwój badań nad językiem. Jednakże nieoczekiwanie w XX wieku powróciły wraz z poglądami Noama Chomsky'ego, którego jedno z głównych dzieł nosi tytuł *Językoznawstwo Kartezjańskie*. Chomsky uważał refleksje Kartezjusza za prekursorskie, jeśli chodzi np. o istnienie głębokich struktur językowych.

Kwestia potrzeby i zasadności tworzenia języków uniwersalnych, od początku związana z filozofią, jako podstawą ich utworzenia, w wieku XIX została przeniesiona na inne podłoże. Już nie filozofia miała wyznaczać zasadność i uniwersalność tworzonych języków; jej miejsce zajęły badania nad językami naturalnymi i sposobem ich uproszczenia. Nie oznacza to jednak, że nie pojawiają

²¹ G. W. Leibniz: *Opusculæ et Fragments Inédits de Leibniz*, extraits des manuscrits de la bibliothèque royale de Hanovre par Louis Couturat, Paris 1903, cyt. za: H. Święczkowska: *Harmonia Linguarum. Język i jego funkcje w filozofii Leibniza*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 1998, s. 131.

się wciąż projekty, które w filozofii widzą zasadę pozwalającą ugruntować język uniwersalny.

Próba odpowiedzi na pytanie „Czy jest to, po pierwsze, uzasadnione, po drugie, potrzebne?” nie leży jednak w kwestii mojego artykułu. Pokreślić należy jednak, że deprecjonujące język podglądy Kartezjusza wciąż pojawiają się wraz z problemem języków uniwersalnych, mimo iż sam Descartes swoimi poglądami opowiedział się po stronie doskonałej filozofii, a nie uniwersalnego języka.